OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji | 10 gr.

Rok IV. | Kraków, sobota 23 czerwca 1934 | Nr. 172

Dalsze zeznania świadków w procesie morderców śp. Garncarzówny

Wczoraj w czwartym dniu procesu przeciw mordercom ś: p. Garncarzówny przesłuchiwano świadków.

O godz. 9·50 Przewodniczący postanowił dopuścić szereg świadków, zawnioskowanych przez obronę.

Zeznania świadków

Pierwszy zaczął zeznawać Swiadek prof. **Ostrowski Jan,** 45 lat, który zeznaje, że znał Schenkirzyka jako ucznia III klasy, ale nic o nim powiedzieć nie może.

Sw. **Witold Streczyński** lat 28, kolega szkolny Schenkirzyka z Akademji Sztuk Pięknych zeznaje: Byłem prezesem Bratniej Pomocy. — Znałem go jako kolegę, żyliśmy razem, chodziłem z nim na zabawy, był uprzejmy i stateczny, jednak **był łatwowierny** Bobrzecki pobrał dla niego 200 zł i zatrzymał sobie podobno 60 zł. Miał stypendjum przez dwa lata.— Ostatnio był bardzo biedny nie mógł sprzedać swych prac.

Bobrzecki źle wpływał na Schenkirzyka. Bobrzecki nie dość że nie był zdolnym, to jeszcze robił w Akad. Sztuk Pięknych wielkie szkody.

Myśmy rozmawiali w szkole na ten temat t. j. o morderstwie i doszliśmy do przekonania, **że po Bobrzeckim to mogliśmy się tego spodziewać,** ale po Szenkirzyku nigdy. Jednak obydwóch potępiliśmy.

Wł. Bobrzecki złym duchem Schenkirzyka

Następny świadek **Józef Fusek,** lat 25, słuchacz Akad. Szt. Pięknych znał Schenkirzyka ze szkoły, wydaje mu opinję bardzo przychylną, nigdy nie przypuszczał, by potrafił on coś takiego uczynić. — Z kolegami rozmawiał, to wszyscy mówili, **że Bobrzecki jest hochstaplerem** i złym duchem Szenkirzyka.

Sw. prof. **St. Piwko** przypomina sobie Schenkirzyka z kl. V, wydaje mu opinję nadzwycnaj przychylną, uczył się dobrze był sumienny i prucowity, jednak ulegał wpływom kolegów.

Zeznania kochanki Dońca Cięcielewskiej

Swiadek **Marja Cięcielewska,** łat 21, **kochanka Dońca,** zam.



Śp. Anna Garncarzówna

u Jana Palucha, zna dwa lata Dońca jako dorożkarza, była jego przyjaciółką.

Ostatnio opowiadał jej Doniec że poznał akademika, z którym stale się spotykał.

Przew. **A robił czasem coś z lewego? (Śmiech na sali)**

Sw. Nic nie wiem. Przy mnie nigdy nie był pijany.

Przew. No a ten płaszcz co panienka ma na sobie, to przecież on kupił.

Sw. Ależ nie.

Przew. Doniec tak mówił.

Sw. Tylko mi dołożył zł 2·50. żadnych pieniędzy nie widziałam u niego. **Wanata nie znam,** nic się przedemną nie zwierzał, wiem tylko to, że list pisał do Wiednia. Zastanawiałam się skąd on Doniec, przyjaźni się z akademikami, to on mi mówił, że go kochają i że mu obiecali lepszą posadę niż dotychczas.

Następnie zeznawał świadek

Jan Paluch

lat 53, który zeznał, że mieszkała u niego Cięcielewska 6 miesięcy. Mówiła mu, że ma narzeczonego i prosiła go by na Zielone Świątki **pozwolił przyprowadzić Dońca.**

Doniec dał mu 10 sztuk złotych dolarów i zegarek. Mówił że za jedną sztukę dostanie 5 zł. Później przyszła policja i Paluch oddał im te dolary i zegarek.

Sw. prof. **Henryk Rose,** z V. gimnazjum. Schenkirzyka uczył kilka lat. Był spokojny grzeczny, czy egzaltowany był, nie zauważył.

Świadek miał o nim tak dobrą opinję, że gdy dziekan Gołąb poszukiwał nauczyciela dla swego syna, świadek polecił Schenkirzyka. Również świadek zaproponował Schenkirzyka katechecie ks. Madei do redagowania gazetki studenckiej, ponieważ wykazywał on talent literacki. Nic ujemnego świadek w Schenkirzyku nie zauważył. Sw. nie umie sobie wytłumaczyć załamania Schenkirzyka.

Obr. Aschenbrenner: Zagadka?

Sw. Tak, zagadka.

Gdyby to był proces poszlakowy, zaprzeczyłbym o jego winie.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Wzorowe zachowanie się w gimnazjum nie daje podstaw do wzorowego zachowania się w życiu.

Sw. W mojem 29-letnim doświadczeniu pedagogicznem jest to pierwszy wypadek, aby tak się załamał młody człowiek.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Na jakim terenie impulsów życiowych u oskarżonego szukałby pan rozwiązania tej zagadki?— Trudno powiedzieć, że zagadka jest zagadką i zrezygnować z badań. Czy fantazja nie gra tu roli?

Sw. Nie potrafię wytłumaczyć żadną miarą. W dalszym ciągu świadek przedstawia cechy charakterystyczne okresu pokwitania między 15 i 16 rokiem życia. Charakterystycznym dla tego okresu jest instynkt walki, który objawia się ustawicznem zmaganiem się z sobą. Po zakończeniu się tego okresu, młodzież objawia skłonność do samodzielności.— My staramy się tę samodzielność skierować w pewne łożysko, staramy się ten pęd odsuwania się od szkoły, objawiający się w VI. VII i VIII kl. ująć w odpowiednie łożysko. W tym okresie tylko wpływ bezpośredni nauczyciela jako przyjaciela i wychowawcy oddziaływuje na ucznia. W tym wypadku mój stosunek do p. Schenkirzyka był zupełnie poprawny, nie było między nami żadnych zadrażnień — i muszę jeszcze raz stwierdzić, że nie umiem tej zagadki rozwiązać.

Obr, Hofmokl-Ostrowski: A czy panu profesorowi uiewiadomo, że uczniowie VII i VIII kl. zakładają

kluby samobójców.

Przew. Panie mecenasie, to bezpośrednio niema związku ze sprawą.

Obr. Aschenbrenner: Czy panu profesorowi nie jest wiadomem, że poza pierwszym okresem przekwitania między 15 i 16 rokiem życia, — jest jeszcze drugi okres przekwitania w 23lub 24 r. życia?

Przew. odbiera głos adw. Aschenbrennerowi.

Przew. Panie obrońco, p. prof. Rose nie jest rzeczoznawcą w tych kwestjach.



Swiadek Marja Cięcielewska

Zkolei obr. Aschenbrenner zadaje pytanie, **czem tłumaczy możliwość załamania się moralnego u Schenkirzyka?**

Przew. Panie obrońco, przecie p. profesor zeznał, że nie wie nic o załamaniu.

Obr. Aschenbrenner: Panie przewodniczący, nie w tym sensie szło pytanie.

Przewodniczący czuje się **dotknięty tą uwagą obrońcy, udziela mu upomnienia i odbiera mu głos.**

Następnie przewodniczący zarządził 30-minutową przerwę.

Po przerwie prosi o głos adw. dr. Hofmokl-Ostrowski który mówi: Wysoki Trybunale proszę o przeprowadzenie

wizji lokalnej na miejscu zbrodni

aby mogli wszyscy oskarżeni wskazać rolę każdego z nich w czasie przestępstwa, oraz o sprowadzenie osoby płci żeńskiej **celem zademonstrowania na miejscu zbrodni przebiegu całego tragicznego zajścia.** Obrońca adw. **dr. Aschenbrenner popiera wniosek obrońcy adw. Hofmokl-Ostrowskiego,** natomiast **adw. dr. Bardel sprzeciwia się temu wnioskowi.** Trybunał postanawia wniosek ten załatwić później.

Widownia przeżywała **dramatyczne chwile** kiedy przed sądem stanęła **matka Dońca,** która płacząc rzewnie opowiadała o ciężkich kolejach życia jej syna. Sama gospodarska córka, wyszła zamąż za syna gospodarskiego, niestety **pożycie jej z mężem było wprost potworne, gdyż mąż notoryczny pijak bił ją i katował.**

Kiedy syn miał 2 i pół lat, uciekła z nim do Wiednia, a kiedy tam dostała pracę, odesłała go spowrotem do rodziców męża, którzy skolei oddali go do jej rodziców. **Syn przechodził tam istną gehennę. zamykano go w budzie dla psa wiązano w piwnicy.**

Kiedy Doniec miał lat kilkanaście, uciekł z domu i pieszo przyszedł do matki do Wiednia. Dońcowa opowiada, że przyszedł do niej jak nędzarz, obdarty i zasuszony. Oddała go wtedy na wieś, gdzie zachorował ciężko nerwowo.

Z polecenia lekarza policja odstawiła go **do zakładu dla nerwowo chorych,** gdzie przebywał kilkanaście dni. Po tym czasie odebrała go z lecznicy i przez pewien czas mieszkał razem z nią.

Dońcowa charakteryzuje swego syna jako warjata, który rzucał się często i pienił bez żadnego ważniejszego powodu.

Dla matki był dobry, nie słyszała nigdy, ażeby kiedykolwiek coś ukradł. Kiedy miał lat 20, wyjechał do Polski.

Biegły dr. Jankowski: Czy uważając syna umysłowo-chorym **biła go pani rzemykiem?**

Św. Nie wiedziałam że syn mój jest umysłowo-chory **nie jestem lekarzem,** gdybym wiedziała to bym go nie biła, obawiałabym się by się na mnie nie rzucił.

Św. Józefa Lusięga służąca u Braciejowskiego nie mówi nic nowego.

Św, Dr. Braciejowski mieszka o dwa pokoje dalej i słyszał krzyk „Oj" bardzo przeraźliwie było to koło godz. 10 rano.

Świadek Marja Danosielawska nie zjawiła się jest w Rumunji chora wobec tego zeznania jej zostały odczytane. W sobotę 12 maja pojechała z koleżanką Krosieką oraz Bobrzeckim i Schenkirzykiem do Radziszowa.

Dalszy ciąg na stronie 6.

Bezczelny napad na kolejową kasę towarową

rozpatrzy sąd warszawski w poniedziałek

W poniedziałek rozpocznie się w sądzie okręgowym sensacyjny proces o zuchwały napad i obrabowanie kasy na stacji towarowej dworca kolejowego w Warszawie. Włamanie dokonane przy udziale najbardziej wykwalifikowanych przestępców, miało przebieg niezwykle ciekawy.

Dnia 10 września r. ub. dyżurny woźny zastał rano zamknięte drzwi do biur. Ze środka dochodziły jakieś zagadkowe jęki. Gdy drzwi wyważono siłą, znaleziono leżącego na podłodze woźnego Franciszka Karolaka, skrępowanego powrozami. Ponieważ jednak więzy nie były założone z wielką siłą, przeto odrazu zrodziło się podejrzenie podstępu złodziejskiego. Z zeznań szeregu świadków zostało ustalone, że w napadzie na kasę brało udział kilku włamywaczy, a wśród nich byli dwaj przestępcy, przebrani w mundury policyjne, co ułatwiło im nie tylko ucieczkę, ale i samo dokonanie włamania.

W krzyżowych pytaniach władz śledczych, Karolak przyznał się do udziału we włamaniu i złożył szczegółowe wyjaśnienia, które pozwoliły wykryć innych członków szajki. Terenem zmowy i uplanowania napadu była kawiarenka Remblów przy ulicy Żelaznej. Tam do siedzącego Karolaka podeszli jacyś nieznajomi, proponując zorganizowanie okradzenia kasy kolejowej. Ponieważ początkowo odmówił, zagrożono mu rewolwerem i w ten sposób sterroryzowano.

Autorami planu złodziejskiego byli Andrzej Kowalski oraz Mieczysław Wiśniewski. Mieli oni pomysł planu rabunkowego w stylu amerykańskim. Wiedząc, że codziennie kasjer kolejowy udaje się samochodem do Banku Polskiego z pieniędzmi, chcieli opanować auto, podstawić swego szofera i wywieźć kasjera za miasto, najchętniej do Powązek, aby po zamordowaniu go, zrabować wszystkie pieniądze.

Karolak kategorycznie odmówił brania udziału w „mokrej“ robocie, wobec czego porzucono pierwotny plan i wymyślono co innego. Drugi pomysł był nierównie odważny i ryzykowny. Banda miała dostać się w przebraniu do biur kolejowych, wpuszczona przez wspólnika - funkcjonarjusza kolejowego. Karolak wpuściwszy złoczyńców pozwolił się skrępować sznurami.

Chodziło jedynie o wybranie dnia, w którym Karolakowi przypadał nocny dyżur przy kasie. Ale i na to przestępcy znaleźli sposób. Oto zmusili oni władze do wyznaczenia Karolaka na dyżur w dniu dogodnym dla szajki, a uczynili to w dowcipny sposób. Poprostu napadli na innego woźnego, Mularczyka i pobili go w tak dotkliwy sposób, że nieszczęsnego zabrano do szpitala. Teraz już mieli zapewnione powodzenie. Karolak obawiając się o swą „dolę“, wciągnął do szajki jeszcze swego brata, Władysława, który miał przypilnować, aby go nie skrzywdzono. Narzędzia kasiarskie oraz fałszywe mundury policyjne dostarczyła właścicielka kawiarenki, w której układano plan przedsięwzięcia, Remblowa.

Rabunek kasy trwał parę godzin. Włamywacze zdobyli około 90.000 złotych, które podzielono między kamratów. Na Karolaka przypadło 19 tysięcy. Pieniądze te Karolak oddał na przechowanie do swej krewnej, Żychowiczowej w Rembertowie, ona zaś z ostrożności zakopała pieniądze u sąsiada Janiszewskiego w głębokim, na wysokość człowieka, dole.

W wyniku dochodzeń policyjnych zdołano odzyskać zaledwie część zrabowanych pieniędzy. Reszta, jako starannie ukryta przez przestępców, przepadła.

Na ławie oskarżonych znajdzie się 16 przestępców. Jeden z nich uciekał do do Niemiec, polecając swemu obrońcy uzyskanie „listu żelaznego“, gwarantującego mu wolność. Wydał on na to sporo pieniędzy, lecz ponieważ sędzia śledczy nie chciał się zgodzić, musiał niepyszny wracać i pogodzić się z więzieniem.

Tragedja 10-letniego chłopca

przed sądem

O użycie 10-letniego chłopca do wykradania matce 200 dolarów, toczył się proces w sądzie apelacyjnym. Mieszkaniec Łomży, Natalji Fadiejew zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach pieniądze. Ponieważ w tym czasie sąsiedzi jej, małżonkowie Breitfus zaczęli budować dom, przeto niewiasta powzięła podejrzenie, że to oni skradli jej pieniądze. Ponieważ syn okradzionej, mały Oleś bawił się z dziećmi Brejtfusów, przeto podejrzenia poszły w tym kierunku. Ale chłopiec wszystkiemu zaprzeczał. Wówczas matka, chcąc wydobyć z niego „prawdę“ zaczęła dziecko głodzić i wypędzać z domu, byle tylko przyznał się. Nieszczęsne dziecko przez pięć tygodni wałęsało się po ulicach głodne i obdarte. Zmęczonego tułaczka chłopca badał następnie policjant, ale i wtedy mały Oleś zaprzeczał wszystkiemu, mówiąc, że nic nie wie o kradzieży. Do matki przyjeżdżają kochankowie, urządzają pijatyki i sypiają razem. Nieraz przychodził po kilku mężczyzn. Jeżeli zginęły pieniądze, to oni mogli zabrać.

Aż nagle chłopiec zmienia się i zaczyna obciążać Brejtfussów. — Co się stało takiego?

Oto zgłodniały malec przychodzi nieśmiało pod okno matki i skomli o kawałek suchego chleba. Gdy otrzymał kromkę, oświadczył: „Teraz wezwijcie policję, to się przyznam“.

Sąd nieufnie odniósł się do zeznań malca, złożonych w takich warunkach, uznając, że głód zmusił malca do kłamstwa. Brajtfusów uniewinniono, jeszcze i dlatego, że pieniądze na wybudowanie domu dostali pocztą od swej siostry z Rosji.

Dziewczynka fałszywym świadkiem

Za fałszywe oskarżenie dozorcy domu, Raczka o nieistniejący napad rabunkowy i zabranie portfelu z pieniędzmi, miała wczoraj proces znana na całej Pradze właścicielka domu, Józefa Sobierajowa. Historja ta była już kilkakrotnie opisywana. Chodziło o zmuszenie 13-letniej zdemoralizowanej do szpiku kości dziewczynki, Halinki Chojeckiej, do złożenia w sądzie fałszywych zeznań. Nakłoniona katowaniem i głodzeniem Chojecka, stała się powolnem narzędziem w rękach przewrotnej i niespokojnej niewiasty. Choć dozorca był Bogu ducha winien, po obciążających zeznaniach został skazany na pół roku więzienia. Dopiero po takim wyroku, sumienie ruszyło dziewczynkę i w lišcie do prokuratora wyznała całą prawdę. Po uniewinnieniu dozorcy jego fałszywa oskarżycielka skolei zajęła miejsce na ławie oskarżonych. W międzyczasie dziewczynka, będąca u niej na wychowaniu zmarła, o czem najbardziej fantastyczne krążą pogłoski, podejrzewając wszystkiem [illegible] Sobierajową. Wobec chwiejności zeznań świadków sąd wydał wyrok uniewinniający.

W imię bezpieczeństwa

(S. F.) Działo się to w Warszawie jeszcze za rządów magistrackich. Dwaj panowie, Kazimierz Reblik i Zygmunt Chodacki, po zamknięciu restauracji, w której spędzili całe popołudnie, szli niepewnie ulicą i szukali jakiegoś oparcia. Nogi bowiem co raz bardziej odmawiały posłuszeństwa.

Wybór ich padł na przystanek tramwajowy z czerwoną kulą na wierzchu. P. Reblik westchnął, ciężko i chciał się już oprzeć, kiedy p. Chodacki spojrzał podejrzliwie na oszklony słup i powstrzymał kolegę.

— Kaziu! Nie opieraj się! Przystanek się kiwa.

P. Kazimierz odwrócił się chwiejnie, spojrzał mętnie na czerwoną kulę i splunął z oburzenia.

— Faktycznie chwieje się cholera. Te dawne przystanki ze strzałkami, dużo były lepsze. Miałeś pewność, że jak się oprzesz, to ci kula na łeb nie spadnie. A te z kulą cholera warte.

— Wiadomo! — zgodził się p. Zygmunt. — Magistracka robota. Czy oni co przyzwoicie zrobią? Głupiego przystanku postawić nie potrafią. Wraca człowiek pod ankoholem do domu i życia niepewny! Ale niedoczekanie, żebym ja miał przez magistrackie robotę zginąć! Zaraz z niem porządek zrobiem.

— Z kiem, Zygmuś? Z Magistratem?

— Nieee... Z tem przystankiem. Na magistrat teraz nie pora. Śpią wszyscy i żadnego nie znajdziesz. Ale przystanek, uważasz, trza rozwalić, a potem gruntownie od nowa postawić.

— Postawić? Zygmunś, nie potrafisz!

— Nie potrafię postawić? Mało ci, draniu, razy wódkie stawiałem?

Ten ostatni argument przekonał p. Kazimierza, który wespół z przyjacielem rozpoczął rozbieranie przystanku od wybijania szyb.

Przeszkodził im w tem policjant, który w żaden sposób nie dał sobie wytłumaczyć, że tu chodzi o bezpieczeństwo przechodniów i o walkę z magistratem.

Szlachetny zamiar [illegible] źle widocznie został oceniony bo otrzymali solidarnie po 3 dni aresztu.

Wesoły Kącik

ZWIĄZEK PANIEN

Młoda niewiasta z teczką, której otworzyłem drzwi przedstawiła mi się dość dziwnie.

— Jestem delegatką związku panien.

— Związku panien? — zdziwiłem się. — Nie słyszałem o takim związku.

— A, bo to nowy związek. Dopiero się organizujemy... Zrozumiałyśmy nareszcie, że w jedności siła! Jak się nie weźmiemy w kupę, a was kawalerów za łeb, to uschniemy w staropanieństwie.

— I co panie robią?

— Dużo. Bojówke już swoją mamy. Niech teraz który kawaler zawróci dziewczynie głowę i się z nią nie ożeni! Żywy nie wyjdzie. Prócz tego jak wzrośniemy w siłę, wystąpimy do rządu o odpowiednie ustawy.

— Jakie?

— Każdy mężczyzna, jak skończy 25 lat, będzie się musiał żenić.

— A jak nie zechce?

— Jakto nie zechce? A jak do wojska który nie chce iść, to go nie biorą? Tak samo u nas będzie! Żandarmami was będziemy ściągać! Czy poto was Pan Bóg stworzył, żebyście się w pojedynkę po świecie szwędali?

— Więc każdy będzie musiał?

— Tak. Wolny tylko będzie, kto udowodni, że zupełnie jest do niczego.

— Więc tak będzie jak z poborem do wojska?

— Mniej więcej.

— I sądzi pani, że rząd się zgodzi na taką ustawę?

— Na pewno. W rządzie są sami ludzie żonaci. Więc co im szkodzi? Nareszcie, proszę pana będzie porządek. Żenić się będzie można tylko przez związek. Nie będzie już tego, że jedna ma pięciu adoratorów, a druga żadnego. Kto się będzie miał żenić, zgłosi się do związku. I specjalna komisja orzeknie, na jaką żonę zasługuje.

— A właściwie co panią sprowadziło do mnie?

— Widzi pan, narazie, póki nam prawo nie pozwala brać was za mordę, musimy działać dobrem słowem. Przysłałam z panem pogadać, nakłonić, wytłuma czyć... Ale najpierw chciałabym zobaczyć pańską metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

Wszedłem do drugiego pokoju po dokumenty. Wracam — delegatki w pokoju niema! Zaglądam na korytarz — niema. Pod łóżko — niema! Do szafy — niema. I w szufladzie pieniędzy niema i zegarka na stole niema!... Nabrała mnie! Zwykła złodziejka.

Ale martwiłem się niedługo Lepiej stracić zegarek, niż żeby taki związek i taka ustawa istniały rzeczywiście.

Napoleon Sadek

Kupon zadań i pytań Nr. kuponu 5 Nr. gazety 172

SPORT

PIERWSZY DZIEŃ SZERMIERCZ MISTRZOSTW EUROPY

Wczoraj, na planszach w Dolinie Szwajcarskiej rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa Europy.

Pierwszy dzień zawodów przewidywał turniej drużynowy na florety pań i panów. Do walki stanęły wszystkie zgłoszone zespoły. Jedynie we florecie panów zrezygnowała z walki drużyna Polska, która nie miała żadnych szans powodzenia w tej najsilniejszej konkurencji europejskiej.

Wczoraj do południa rozegrano następujące walki w drużynowym florecie panów:

W pierwszej puli rozegrano walki:

Włochy pokonały Austrję 9:1. W dalszych meczach: Włochy pokonały Grecję walkowerem. Niemcy zwyciężyły Grecję 9:5.

W drugiej puli **Francja pokonała** Rumunię 9:2.

W drużynowym florecie pań rozpoczęto odrazu pulę finałową. Wyniki: Niemcy — Polska 15:1. Jedyny punkt dla Polski zdobyła Stanuszkówna z Katowic, bijąc dobrą Niemkę Oslob. Anglja — Polska 9:2. Zwycięstwo dla naszych barw zdobyła: Stanuszkówna bijąc Stanbury i Laszkowska, niespodziewanie zwyciężyła wicemistrzynię Europy, Guinness. Węgry — Włochy 10:3. Włochy — Anglja 9:7.

MISTRZOSTWA KLASY A ROBOTN. PODOKRĘGU AUT.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrz klasy A R. P. A. tabela przedstawia się następująco: 1) **Gwiazda 7 g. 12 pkt. 2) Skra 7 g. 11 pkt. 3) Marymont 8 g., 10 pkt. 4) Sarmata 6 g. 7 pkt. 5) Znicz 7 g. 6 pkt. 6) Czarni 6 g. 5 pkt. 7) Elektryczność 8 g. 5 pkt. 8) Hapoel 7 g. 4 pkt. 9) Drukarz 8 g. 2 pkt.** O tytule mistrza zadecydują mecze **Skra — Czarni (23 b. m.) i Gwiazda — Znicz (1 lipca).**

WRĘCZENIE NAGRODY WALASIEWICZÓWNIE

Dziś o godz. 11-ej w sali posiedzeń PUWF-u odbędzie się uroczyste wręczenie Wielkiej Nagrody Honorowej przyznanej za rok ubiegły Stanisławie Walasiewiczównie. Należy dodać, że Walasiewiczówna, której nagrodę tę przyznano w roku 1932, zdobywa ją na własność.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Któżby nie odgadł takiej łatwiutkiej zagadki, jak następująca w 6-ej serji?

10. ZAGADKI

W tem podobna do panienek,
że bardzo dużo ma sukienek,
a różnica jest znów ta,
że na sobie wszystkie ma.
Kto je z niej zdejmuje,
nad nią popłakuje.

11. ZADANIE LITEROWE

będzie zatem nieco (wcale niewiele) trudniejsze. Oto poniżej szereg po dwie litery. Dodajcie Państwo z lewej i prawej strony jak najmniej liter, by utworzyły się najkrótsze słowa! Ot np. gdybyśmy mieli litery „og“, to najkrótszem słowem z temi dwoma literami będzie „noga“ (po jednej literze z prawej i lewej strony). A więc do dzieła:

RG
[illegible]D
[illegible]C
[illegible]K
LB

12. PYTANIE „MORSKIE“

Wiemy wszyscy, jak wielkie znaczenie ma dla każdego dostęp do morza, ale czy wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę, że właśnie dlatego, iż skrawek wybrzeża, jaki posiada Polska, jest bardzo mały, to dlatego jest on tem ważniejszy.

Pytanie więc nasze sformułujemy:

Dlaczego Polska musi szczególnie chronić swój niewielki dostęp do morza?

Odpowiedzi mogą być naturalnie dowolne, ale za trafne uznamy te, które będą odznaczały się słusznością poglądu. Conprawda, jesteśmy jednomyślni w sprawie naszego morza, niemniej uświadomienie sobie tej słuszności trzeba będzie wyrazić w odpowiedzi konkursowej.

Belgijska Fräulein - Doktór

Kobieta która dostarczyła aljantom pierwszej maski gazowej

W Brukseli toczy się obecnie sensacyjny proces o nadużycia policji, w którym oskarżonych jest wielu znanych i cenionych komisarzy zarówno policji politycznej jak i kryminalnej. W procesie tym występuje jako główny świadek obrony generał Mage, który w okresie wojny światowej był szefem wydziału szpiegowskiego, belgijskiego sztabu generalnego.

Jednym z głównych oskarżonych jest komisarz Pauwels, który podczas wojny pracował jako szpieg belgijski pod dowództwem generała Mage.

W czasie trwania tego niesłychanie ciekawego procesu wyszedł najaw cały szereg rewelacyjnych wiadomości z dziedziny pracy szpiegów, z dziedziny, która zawsze otoczona jest nimbem tajemnicy, a uchylenie której napotyka zawsze na swej drodze trudności prawie, że nie do pokonania.

W zeznaniach swoich, jako świadek, generał Mage potwierdził udział komisarza Pauwelsa w służbie szpiegowskiej; według słów generała oskarżony należał do tak zwanej Komisji Kontroli Sprzymierzonych i odrazu na początku wojny został wysłany w całym szeregu tajnych misyj do Holandji i Niemiec.

Gdy jeden z adwokatów zapytał, czy Pauwels był tym, który dostarczył aljantom pierwszej maski gazowej, jaka została fabrykowana przez Niemców podczas wojny w Gandawie, generał Mage udzielił całego szeregu niezmiernie ciekawych szczegółów.

Z zeznań świadka wynika, że aljanci otrzymali pierwszą maske oraz informacje o zamiarze ataków gazowych Niemców od panny d'Have z Gandawy, która dla pobudek czysto patrjotycznych pracowała wraz z całą swoją rodziną na rzecz wywiadu belgijskiego. Według powszechnego mniemania fabryka d'Have'ów pracowała na rzecz Niemców, oskarżony zaś komisarz Pauwels pracował tylko jako łącznik między p. d'Have a wojskami aljantów.

Rewelacje te poruszyły do głębi całą opinję belgijską, która doskonale pamiętała o tem, że pewna młoda dziewczyna, mieszkanka Gandawy oddała w czasie wojny nieocenione wprost usługi aljantom. Rzecz charakterystyczna i doskonale świadcząca o jej w świetny sposób zakonspirowanej działalności to fakt, że przez długi okres 16 lat cała Belgia nie znała nazwiska jednej ze swych największych bohaterek z okresu wojny.

Pod koniec przewodu sądowego w głośnym procesie komisarzy udało się wreszcie ustalić działalność panny d'Have, która przedstawia się niesłychanie interesująco.

W roku 1914 rodzice panny d'Have, posiadający fabrykę techniczną w Gandawie, dostarczali armii belgijskiej rozmaitych części ekwipunku. W chwili odwrotu armji belgijskiej wśród niesłychanego chaosu fabryka d'Have'ów nie została opłacona za liczne dostawy. Fabryka stanęła w obliczu ruiny. Właściciele jej nie posiadali nawet najdrobniejszych sum na [illegible] pierwszych potrzeb.

Panna d'Have, widząc rozpacz rodziców, decyduje się wyjechać do Havru, gdzie urzędował belgijski sztab generalny, licząc, że tam na miejscu odbierze należne jej rodzicom pieniądze.

Dwudziestoletnia dziewczyna odbywa niesłychanie trudną podróż, przedostaje się przez linje frontów, jedzie przez Holandję i Anglję, aby wreszcie dotrzeć do Havru.

W czasie swej podróży widzi ona całą grozę wojny i decyduje się wziąć czynny udział w akcji przeciwniemieckiej.

W Havrze panna d'Have ofiarowuje sztabowi generalnemu, do którego przybyła po pieniądze, swoje usługi w charakterze szpiega i otrzymuje cały szereg daleko idących pełnomocnictw. Rodzina jej otrzymuje upoważnienie udawania przyjaciół Niemców, ale mało tego, belgijski sztab generalny poleca jej fabrykację materjałów na rzecz Niemców, naturalnie z warunkiem, że będzie on o wszystkiem dokładnie informowany.

Panna d'Have powraca do Gandawy.

I od tej chwili rozpoczyna pracę, zdumiewając niejednego „rutyniarza" belgijskiego wywiadu.

Nawiązuje ona przedewszystkiem bardzo bliskie stosunki z Niemcami, starając się, aby być z nimi w jak najlepszej „przyjaźni". Udaje się jej to w zupełności. Gra swoją rolę w tak doskonały sposób, że wszyscy jej przyjaciele i znajomi zupełnie się od niej i jej rodziny odwracają.

Rodzina d'Have'ów zostaje w swem rodzinnem mieście wyklęta za utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami.

Mimo napotykanych na każdym kroku szykan, mimo oburzenia całej ludności Gandawy panna d'Have nie zdradza się, że życie jej jest jednem pasmem poświęceń za ukochaną ojczyznę. Z podziwu godnym stoicyzmem znosi wszelkie prześladowania, nie zdradzając nikomu swej szczytnej misji.

Jest przecież rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie może powiedzieć nawet swym najbliższym, że to wszystko co fabrykuje się dla Niemców pojedzie drogą okrężną przez Holandję dla aljantów. Pośrednikiem między panną d'Have, a belgijskim sztabem generalnym jest właśnie bohater procesu o nadużycia komisarz Pauwels pracujący w Flessingen w Holandji.

W styczniu 1915 roku ojciec panny d'Have dowiaduje się, że **Niemcy pracują nad problemem** wprowadzenia gazów trujących na teren frontu. Dowiaduje się, on jednocześnie, że robią oni cały szereg eksperymentów z gazami trującemi na psach w miejscowości Beverloo w Limburgji.

W kilka tygodni później fabryka p. d'Have otrzymuje niemiecki model maski gazowej w celu masowej fabrykacji dla oddziałów niemieckich, które wezmą udział w pierwszym ataku gazowym. Fabryka otrzymała polecenie dostarczenia zamówionych masek do głównej kwatery księcia Ruprechta Bawarskiego, mieszczącej się w Thielt we Flandrji.

Teraz nastąpi najtrudniejszy okres pracy dzielnej dziewczyny, która doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że za wszelką cenę musi zawiadomić aljantów o tem, co ich czeka. Z rozmów z chemikami niemieckimi zrozumiała, jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawiają gazy dla nieprzygotowanego żołnierza. Panna d'Have stawia sobie za święty obowiązek dostarczenia otrzymanej od Niemców jako model maski, aljantom.

W kilka dni później panna d'Have jedzie wraz z modelem maski do Havru.

Droga jej prowadzi przez Holandję. Na granicy w Selzate Niemcy rewidują bohaterską belgijkę przez 5 godzin. Mimo, że każda część jej ubrania jest badana z osobna, mimo, że rozbierano ją do naga nie znaleziono niczego. W jaki sposób udało się jej wyjść cało z opresji, trudno zrozumieć; przybywa do Flessingen i wręcza maskę oczekującemu na nią Pauwelsowi.

W trzy miesiące później miał miejsce historyczny atak gazowy pod Ypres w Steenstaete.

Czyż można sobie wyobrazić, co działo się w niemieckim sztabie, gdy u żołnierzy francuskich znaleziono maski fabrykowane według modelu niemieckiego w fabryce ich „serdecznego" przyjaciela p. d'Have w Gandawie.

Rodzice panny d' Have musieli naturalnie użyć całego swego wpływu, aby się z tej sprawy wykręcić.

Kilka tygodni później spada na bohaterską Belgijkę ciężki cios w postaci śmierci ojca, który nie może przeżyć tej hańby, że jest przez wszystkich pogardzany, że ziomkowie jak jeden mąż uważają go za zdrajcę i zaprzedańca.

Panna d'Have nie załamuje się jednak pod tym ciosem, kontynuuje w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem swą pracę w szeregach wywiadu belgijskiego. Cieszy się stale szczególnem szczęściem i przez cały okres swej pracy nie wpada w ręce niemieckie.

Dzięki obecnie toczącemu się procesowi wyciągnięto na światło dzienne zaledwie drobną część nieocenionych zasług, jakie panna d'Have, obecnie pani Clement, oddała ojczyźnie.

Wrodzona skromność nie pozwala jej mówić o wypadkach, w których wykazała tyle odwagi i miłości ojczyzny.

Pani d'Have to typowy przykład belgijskiej kobiety, kochającej ponad wszystko swój kraj, którego dobro jest dla niej najwyższem prawem.

M. S.

Stała wystawa światowa

Genewa ma swoją Ligę Narodów i swój Pałac Ligi. Duplikat Pałacu Ligi ma wkrótce posiąść Paryż. Cicha Genewa, której zamierająca Liga Narodów nie dodaje już życia i blasku, odstąpić ma swój splendor międzynarodowy Paryżowi, w murach którego stanie Pałac Narodów — nowa odmiana i wcielenie idei Ligi.

Zdaje się, iż paryskie wydanie Ligi będzie o wiele żywotniejsze, niż genewski prototyp. Rzecz polega na tem, iż olbrzymi, gigantycznych rozmiarów gmach, rozsiadły na 2000 metrów kw., ma kryć w swem wnętrzu stałą wystawę międzynarodową oraz centralę handlu światowego. Projekt „Maison des Nations", który wszedł już w fazę realizacji, wyszedł od przewodniczącego komisji do spraw polityki zewnętrznej senatu, Henri Beranger'a i małżonki ambasadora Francji w Rzymie p. de Jouvenel. Do realizacji projektu przystąpiono po uprzedniem otrzymaniu zgody głównych mocarstw, a w tej liczbie i Italji.

Jaki ma być cel konkretny istnienia Maison des Nations w Paryżu? Charakter wystawowy ma pozwolić na podtrzymywanie ciągłego, stałego kontaktu między państwami - udziałowcami; wystawa ma obejmować wszystkie działy i dziedziny twórczości: gospodarczą, społeczną, komunikację, technikę, higjenę, turystykę etc. etc. Każde państwo będzie miało w Pałacu Narodów swoje terytorjum mieszkalne, swoje sale wystawowe, biura i pomieszczenia. Każde też będzie mogło swoje pomysły i projekty propagandowe urzeczywistniać w dowolny, sobie właściwy sposób. Italja np. ma zamiar urządzić w swoim dziale restaurację, która będzie wydawać potrawy wyłącznie włoskie. Austrja planuje urządzenie pawilonu muzycznego, **gdzie propagowana będzie głównie muzyka mistrzów pochodzenia austrjackiego, Brazylja — sale, w których odtworzona zostanie historja plantacji kawy oraz kawiarnię, w której głównym napojem będzie kawa wszystkich gatunków.**

Pałac Narodów w Paryżu liczyć będzie 9 pięter, a na każdem z nich 1450 mtr. kw. przestrzeni użytkowej oddane będzie do dyspozycji państw i wystawców. Ale gmach ten, którego budowa pochłonie niemałą sumę 33 miljonów franków, ma służyć nietylko celom wystawowym. Ma on pomieścić też w sobie centralę kompensacyjną handlu światowego, ma dać przytułek centrali wymiany towarowej w skali światowej. W Pałacu Narodów mają, według projektodawców, dochodzić do skutku umowy handlowe między państwami, a trudne w chwili obecnej tranzakcje pieniężne miałyby być choć w części zastąpione przez obroty wymienne towarowe.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt Beranger-Jouvenel, który otrzymał już w Paryżu placet pp. Barthou i Benesza, a w Rzymie — p. Souvicha i samego Duce. Poza tem inicjatorzy mają już przyrzeczoną zgodę na wzięcie udziału w wykonaniu planu ze strony 22-ch państw.

Impreza tak szeroko pomyślana i zakrojona, umiejscowiona w jednej z największych stolic Europy, w centrum finansowem, kulturalnem i politycznem państwa, odgrywającego wielką rolę w Europie i poza nią — impreza ta może mieć duże znaczenie, jeśli wykonaniu i wprowadzeniu jej w życie towarzyszyć będzie ta sama doza życzliwości, którą szafuje się teraz przy jej narodzinach.

Jak zmniejszyć ciężary społeczne

Sprawa obciążenia życia gospodarczego t. zw. ciężarami społecznemi coraz bardziej w ostatnich czasach interesuje naszą opinję publiczną, a to z tego względu, że przemysł skarży się na nadmierny udział składek ubezpieczeniowych w kosztach produkcji, zaś szerokie warstwy narzekają na biurokratyczną organizację ubezpieczalni.

W dyskusji nad sprawą nadmiernego obciążenia kosztów produkcji składkami ubezpieczeniowemi zapomina się o rzeczy najważniejszej, a mianowicie o tem, że świadczenia płacone przez przemysł idą w całości (ubezpieczenie od wypadków) bądź w znacznej części (ubezpieczenie chorobowe) na złagodzenie fatalnych skutków społecznych i gospodarczych, wynikających z niebezpiecznych i niehigjenicznych warunków pracy w wielu naszych przedsiębiorstwach przemysłowych.

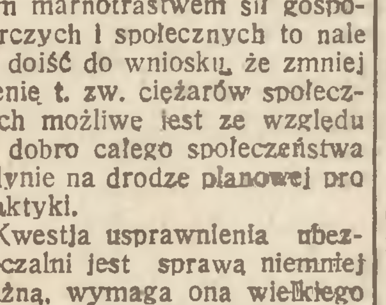
Warunki te są przyczyną nadmiernej liczby wypadków przy pracy oraz chorób.

Ścisłe badania wykazują, że nieliczne jeszcze, niestety, u nas przedsiębiorstwa, które mają właściwie zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy i na leżycie postawione warunki higjeniczne pracy, dają kilkakrotnie mniejszą liczbę wypadków przy pracy oraz przyczyniają się do mniejszej liczby zachorzeń pracowników, aniżeli przedsiębiorstwa niedbale pod tym względem zorganizowane.

Jeżeli stanąć na stanowisku że każdy wypadek przy pracy który da się uniknąć na drodze właściwej organizacji bezpieczeństwa jak i każda choroba, do której można nie dopuścić przy odpowiedniej dbałości o warunki higjeniczne jest istotnem marnotrawstwem sił gospodarczych i społecznych to należy dojść do wniosku, że zmniejszenie t. zw. ciężarów społecznych możliwe jest ze względu na dobro całego społeczeństwa jedynie na drodze planowej profilaktyki.

Kwestja usprawnienia ubezpieczalni jest sprawą niemniej ważną, wymaga ona wielkiego wysiłku organizacyjnego, opartego na prostym systemie pracy, takim który miałby na celu wyłącznie dobro ubezpieczonego.

Coś dla Pań



Najmodniejszy jest krawat i mankiety przy rękawiczkach, zrobione z **tego samego materjału w kratę.**

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— Raz jeszcze panią przepraszam, ale pani Relowa nie miała prawa przeszkodzić pani tak energicznie, jakby pragnęła... — rzekł z godnością Hebdyński.

— A to dlaczego?

— Ponieważ Marysia nosi, coprawda jej nazwisko, ale bynajmniej nie jest jej córką...

Starając się ze wszystkich sił panować nad sobą, Hebdyński nie zdołał wszakże oprzeć się wzruszeniu na widok skurczu wstydu i przerażenia, jakie się odmalowały na obliczu Barbary, gdy usłyszała jego ostatnie słowa...

Barbara cofnęła się o krok wtył i zapytała:

— Powiedziała panu?

— Tak, powiedziała mi wszystko...

— Wszystko? — krzyknęła Barbara. — No, to tem lepiej... To znacznie skróci naszą rozmowę... A więc Tola panu powiedziała, że Marysia jest moją córką? Dobrze, przyznaję... Ale w takim razie, zapewne, powiedziała panu również, że życzeniem mojem jest, aby córka moja wstąpiła do klasztoru, że postanowienie moje jest nieodwołalne i że nie cofnę się przed niczem, aby wola moja została spełniona... Sama tylko jestem swoim sędzią i zdam sprawę ze swego postępowania tylko przed Sędzią Najwyższym na sądzie ostatecznym.

— Przepraszam panią, jest jeszcze ktoś, przed kim pani będzi musiała zdać sprawę...

— A któż to taki?

— Ojciec Marysi, który, jak mi się wydaje, także może żądać, aby go wysłuchano i którego władza nad Marysią jest conajmniej tak silna, jak pani.

— Ojciec Marysi? A czyż pan go zna? Zdawało mi się, że umarł...

— Myli się pani. Nie umarł, żyje i to nawet bardzo dobrze, będąc gotów uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby ocalić Marysię od losu, jaki pani jej gotuje.

— Ach, tak? Niechże więc się zjawi... Niech sie zgłosi wreszcie po tylu latach... Dobry z niego ananas... Najpierw unieszczęśliwił matkę, teraz jeszcze chce zatruć życie córce...

— Co? Ja? Zatruć życie córce? Przeciwnie, to pani ją skazuje na wieczną udrękę.

— Ach, więc to pan — zapytała Barbara z przerażającą hardością, — więc to pan jest ojcem Marysi?

— Moja Basiu, zostawmy te żarty... Chwila jest zbyt poważna... Chodzi o życie Marysi, którą chcesz zakopać żywcem w murach klasztornych... Otóż wiedz, że ja do tego nie dopuszczę! Cierpiałaś? Owszem, wierzę ci. Ja także cierpiałem... I może nawet więcej, niż ty... Ale dziecko nasze będzie szczęśliwe!..

— Nasze dziecko, mówisz? A czy jesteś doprawdy taki pewien, że to właśnie twoje dziecko?

— Basiu!.. Jak możesz?!

— A niby skąd ta pewność u szanownego pana? Jak miałam jednego kochanka, to nie mogłam mieć dwudziestu innych?... Czemuż to szanowny pan taki pewien siebie?

— O, Boże, Basiu, do czego to dochodzi? Do czego doprowadza cię zatwardziały upór? Aż do takiego kłamstwa bluźnierczego? Zapominasz, zapewne, o twoich listach, które zachowałem pomimo wszystkich burz życiowych, jakie przechodziłem.

— I może chcesz z nich teraz skorzystać?

— Czemu nie? Jeżeli ty się tak szkalujesz, to i ja nie cofnę się przed niczem.

— Proszę bardzo! Mówisz, że niema broni, którejbyś nie użyła, aby dopiąć swego celu.

Otóż wiedz, że ja również uznam wszelkie środki za dobre, aby nie dopuścić do ziszczenia twego planu, unieszczęśliwiającego moją córkę, którą mi chcesz wydrzeć i wykraść.

— Odbieram ją tobie, aby ofiarować Bogu. Bóg ją będzie pocieszał i błogosławił. Jest dzieckiem grzechu i musi to odkupić. Dopomagam jej do tego. Będzie mi za to całe życie wdzięczna...

— Przeciwnie, będzie cię przeklinała, gdy się dowie, że jest na wieki zagrzebana w tym klasztorze, do którego nie czuje bynajmniej powołania... I za to, że musi pokutować za twoje grzechy...

— Nie... Nie będzie mnie przeklinała, ponieważ uklęknę przed nią, powiem jej, że cała moja wina polega na tem, iż uwierzyłam oficerskiemu słowu honoru pewnego pana.. Powiem jej również, że chciałam oszczędzić jej losu matki... starałam się, aby nie spotkała na drodze swego życia, jak jej nieszczęsna matka, jakiegoś przystojnego oficerka, kłamliwego i obłudnego, krzywoprzysięzcę i kata młodej dziewczyny, która była dość łatwowierna i lekkomyślna, aby zaufać nikczemnikowi, wpaść w jego sidła, postawić całe życie swoje na jedną kartę, przezeń splugawioną i zbrukaną...

Słysząc te słowa, generał zerwał się z miejsca. Zdumiony, wstrząśnięty temi ostremi oskarżeniami, wymierzonemi w jego twarz i serce, pobladł przeraźliwie i bełkotał coś niezrozumiałego.

Barbara wstała również i rzekła zimno:

— Proszę pana, ta bolesna wymiana wyjaśnień, jaka tu nastąpiła, powinna była pana dość już chyba wymownie przekonać, że wszelkie dalsze nalegania są zbędne... Proszę mi więc pozwolić odejść...

Skinęła mu głową i chciała wyjść...

Hebdyński wszakże pobiegł za nią i zawołał:

— Jeszcze słowo! Jedno słowo chcę jeszcze pani powiedzieć!.. Basiu, wysłuchaj mnie, błagam cię!..

W jego błaganiu było tyle rozdzierającego bólu, że Barbara zatrzymała się.

On zaś rzekł:

— Obwiniasz mnie, że cię kochałem i przyrzekłem naprawę grzechu naszej młodości, spowodowanego jedynie płomiennym żarem naszej miłości. Oskarżasz mnie za to także, że cię porzuciłem... Otóż, czy doprawdy wierzysz w to, że to uczyniłem? Czy nie wyczuwasz na dnie serca swojego, że musi tu być jakaś tajemnica, że to jakieś straszliwe nieporozumienie, jakaś okropna pomyłka... Czyż naprawdę mogłaś uwierzyć w to, aby ten, którego kochałaś, był zdolny do jakiejkolwiek podłości? Ach, mów, mów Basieńko!.. Przyznaj się, że nie mogłaś tak odrazu z lekkiem sercem powiedzieć sobie, że cię zdradziłem i porzuciłem...

Słysząc jego płomienne przemówienie, Barbara pobladła, jak trup...

Brakło jej sił teraz, żeby rzec choć jedno słowo...

Opadła bezwładnie na fotel, wpijając wzrok w generała...

On zaś zaczął opowiadać...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PUGINAŁ I REWOLWER

Noderski i Wymirski zasiedli w samochodzie.

— Dokąd pan chce jechać? — zapytał Wymirski.

— Najlepiej takie sprawy obgadać w jakiej knajpie.

Noderski energicznie zaprotestował.

— Nie, proszę pana, ja takich spraw nie załatwiam w tłumie ludzi. Wyjedziemy dalej i przejdziemy się.

Wymirski przymrużył jedno oko.

— Nie bądź pan taki cwany!... Może pan ma zamiar mnie wywieźć i ukatrupić?... Nie, bracie! Nic z tego nie będzie!... Raz, że jestem na pewno silniejszy. Dwa, mam w kieszeni spluwę.

Noderski wzruszył ramionami.

— Niech pan nie myśli o głupstwach!... Przejażdżka dobrze panu zrobi. Niech się pan spokojnie zastanowi, że to, co proponujemy, jest najlepszem wyjściem dla obu stron. Pan dostanie pieniądze, a my zyskamy spokój. Zależy nam na tem. Nie ukrywam tego. Gotów jestem zgodzić się na wysokość sumy przez pana proponowanej, ale pod warunkiem, że narazie dostanie pan 20 tysięcy, a resztę za miesiąc. Inaczej rozmowa jest dla nas niemożliwa.

Wymirski popatrzył na Noderskiego przez chwilę badawczo.

— No, dobrze! — powiedział nagle. — Dawaj pan te dwadzieścia tysięcy. Nie potrzebujemy zatem nigdzie jechać.

Powiedział to umyślnie. Chciał się przekonać, czy Noderski ma istotnie zamiar pogodzić się z nim, czy też usiłuje tylko wciągnąć go w zasadzkę, wywieźć za miasto, by go tam „wykończyć", jak to nazywał w myśli.

Oczekiwał, że teraz Noderski zacznie kręcić, byle wymusić na nim przejażdżkę... ku śmierci, a tymczasem Noderski sięgnął do kieszeni i wyjął paczkę banknotów. Spoczywała obok futerału z zatrutym sztyletem. Wymirski bacznie obserwował ruchy jego ręki, ściskał rękę na zimnej stali rewolweru.

— Oto pieniądze! — powiedział. Wypłacę je panu natychmiast, ale pod warunkiem, że po miesiącu, kiedy pan dostanie resztę, wyjedzie pan zaraz zagranicę.

Wymirski był nieco zaskoczony tym obrotem sprawy. Kiedy sobie uprzytomnił dostatecznie jasno sytuację, pochwycił w żylastą dłoń rękę Noderskiego.

— Dobra!.. Myślałem, że pan chcesz mnie wyprowadzić w pole... Widzę, że nie! Zgadzam się, ale pamiętajcie, pan i Montemort, że akuratnie za miesiąc ma być wypłacone 80 tysięcy! Poza tem dwa paszporty i dwa bilety. Dokąd, jeszcze nie wiem, muszę się namyślić i naradzić z kobietą.

— Proszę bardzo.

Z piersi Noderskiego jakby spadł ciężki kamień, który gniótł niemiłosiernie, nie pozwolił oddychać, groził połamaniem żeber. Ucieszył się. Zadowolenie to jednak zepsuła myśl:

— Co na to powie Montemort?

To też natychmiast zwrócił się do Wymirskiego:

— Gotów jestem panu dołożyć jeszcze dwadzieścia tysięcy, ale pod jednym warunkiem. Oto już teraz wyjedzie pan na prowincję, by usunąć się z przed oczu Montemorta. Te dwadzieścia tysięcy dodatkowe prześlę panu tam, gdzie pan wskaże, ale niech pan wyjedzie natychmiast. Choćby dziś. Niech pan zawiezie swoją panią do Krynicy, Zakopanego, nad morze, gdzie pan chce, ale niech pan nie pozostaje w Warszawie!

— A co panu tak zależy na tem? A jak nie będę chciał?

— Gram z panem w otwarte karty! Pan zbyt wiele chodzi po restauracjach warszawskich i, niestety, zbyt wiele pan mówi. Nieostrożne słowa mogą zepsuć całe nasze porozumienie. Pan straci pieniądze i narazi nas na przykrości.

— Niech się pan nie boi! Nie jestem taki głupi!.. Gdybym się wygadał, toby was inny przyciskał do muru i ciągnął forsę, kiedy ja sam wolę to robić!

— Dobrze! Zawiódł się Montemort na panu, trudno. Trzeba za to zapłacić. Płacimy. Ale niechże pan ma na tyle rozsądku, żeby się usunąć. To nawet dla pana będzie bezpieczniejsze.

— Co nowa groźba?

— Czy pan zna dobrze Montemorta?

— Znam, bo co?

— Czy pan wie o tem, że on nie przebiera w środkach, kiedy mu grozi niebezpieczeństwo?

— Ze mną nie tak łatwo! — zawołał z przechwałką Wymirski.

— Człowiek jest bardzo kruchem stworzeniem. Niechże się panu nie zdaje, że pan jest niezwyciężony. Radzę więc panu z dobrego serca wynieść się z Warszawy jak najprędzej. Lato już jest w pełni, ludzie przyzwyczajeni do wyjazdu, a więc i pani hrabina Wisłowiczowa, na pewno chętnie wyjedzie do jakiejś miejscowości kuracyjnej.

— A co mi tam jej hrabiowskie fumy!.. Tak będzie, jak ja będę chciał!

— Kobiecie należą się pewne względy — zaprzeczył z uśmiechem Noderski. — Jeśli pan będzie bezwzględny, utraci ją pan.

— Nie boję się! Ona nie odejdzie ode mnie, jak długo będę chciał. Podobała mi się i ja się jej podobam. Ale z nią można pojechać. Czemu nie?... No, dobrze!.. To nie jadę teraz z panem nigdzie.

Wymirski wyjął z rąk Noderskiego paczkę banknotów i wysiadł. Stojąc przy drzwiczkach samochodu, powiedział:

— Przyślę panu adres!.. Tylko pilnujcie się terminów, bo będzie krewa!..

Machnął w powietrzu ręką i odwrócił się.

Noderski rzucił się na poduszki z westchnieniem głębokiej ulgi.

— Z tem wreszcie spokój i bez zbrodni!.. Byle tylko dotrzymał słowa i natychmiast wyjechał. Gotów jestem oświadczyć temu drabowi, że wszystkie interesy po Montemortrze ja przejąłem. Niech Montemorta zostawi w spokoju, a czepia się mnie! Dam sobie z nim radę. Będę miał nawet z czego opłacić się po ślubie z Lilą!.. Starczy mi też na Tecię i pański tryb życia!..

Uśmiechnął się zadowolony.

— Właśnie teraz dobrze będzie odwiedzić tę mał...

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji

30-ej klasowej Loterji Państwowej

Trzeci dzień ciągnienia pierwszej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE I DRUGIE CIĄGNIENIE

GŁÓWNE WYGRANE

2.000 zł. na nr.: 29130.

1.000 zł. na n-ry: 274447 64369 112545.

500 zł. na n-ry: 36390 75881 76659 161855.

400 zł. na n-ry: 79960 83054 111979 116141 159181.

200 zł. na n-ry: 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108228 109152 132742 133473 148401 150174 153140 163253.

150 zł. na n-ry: 714 3391 10389 28551 34918 59830 66928 67030 76140 81066 82256 86064 88890 102255 104649 109901 114403 116790 118002 126882 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650.

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 33468

5.000 zł. na nr.: 66640

2.000 zł. na n-ry: 36380 74120 123609

1.000 zł. na n-ry 568 97368.

500 zł. na n-ry: 723 65017 125401 164980.

400 zł. na n-ry: 100 45033 78975 83157 95043 95145 92689 130050 137365

200 zł. na n-ry: 2020 26111 44258 453075 50830 69435 82748 85914 97485 103075 106680 124192 120327 132071 133046 140877.

150 zł. na n-ry: 2970 4372 5501 10355 12354 21361 25014 28929 32126 41024 44489 45828 47282 57445 58333 58093 59604 65345 67935 70490 75169 76045 79390 85236 89377 98571 99447 124781 127267 128493 132199 133446 136741 136741 137231 140383 141830 143190 144249 144544 149600 158608 168503.

Stawki

82 96 171 237 339 680 895 953 1265 98 648 985 2014 30 84 164 94 223 32 331 451 81 96 753 859 31382 247 368 671 717 937 73 4032 229 31 304 529 650 798 839 34 84 945 5119 307 456 520 639 740 91 94 936 6065 200 95 394 704 79 821 363 902 22 53 7120 264 441 68 517 675 8116 98 387 433 544 919 9011 322 692 941 54

10023 196 249 302 41 426 598 652 834 11138 58 375 672 781 875 85 12092 148 214 66 345 582 85 92 643 840 46 925 13048 56 61 211 394 526 35 71 692 923 14156 202 28 432 502 55 16028 434 604 755 954 63 92 17285 334 947 18143 98 433 556 993 19134 430 600 39 710 972.

20085 174 208 333 434 74 655 746 978 87 21089 108 65 74 83 254 602 876 942 22004 140 205 323 516 605 93 856 57 929 23082 246 460 656 757.903 24167 227 403 74 756 866 76 25090 239 485 584 767 803 5 916 26011 25 83 95 779 27282 339 76 857 981 28127 343 569 80 82 673 859 967 29089 231 634 55 767 868 908

30293 416 520 53 713 969 95 31050 110 21 282 388 539 59 822 33 769 989 32055 175 82 645 830 92 33032 85 148 253 634 56 706 27 92 33032 85 148 253 634 56 706 27 92 817 934 40 34013 44 72 258 66 82 529 829 57 952 35189 276 39 46 502 43 602 738 991 36004 73 443 611 35 37088 131 46 200 40 1500 701 13 43 90 854.

38227 71 77 503 77 80 648 92 821 79 987 39078 115 258 80 334 481 564 603 779 850 67 925 40047 80 219 53 701 837 922 42 42134 224 458 633 774 43139 573 655 814 44578 803 58 991 45491 528 602 17 713 33 825 942 87 46147 365 404 647 761 69 929 47012 181 285 479 854 912 44 48083 123 201 305 17 49197 300 348 63 423 520 36 591 706 78.

50072 98 233 689 51029 147 329 98 413 626 709 17 69 849 52004 51 113 323 417 513 83 693 752 842 972 53283 493 522 53 665 910 54031 313 500 7 3 2678 767 816 993 97 55182 309 576 617 60 62 900 70 56223 414 17 806 27 93 57040 212 356 470 541 669 74 855 95 943 69 58116 275 537 40 642 76 87 59143 279 706 79 920 74.

60208 43 301 491 626 60 810 61102 207 22 515 28 603 38 86 746 868 926 62014 119 80 94 671 63079 549 62 78 600 52 64022 39 297 389 405 557 663 809 65003 290 596 748 55 923 66031 57 119 82 282 315 31 98 404 69 508 665 746 77 875 963 67315 70 429 650 780 986 83 68031 156 739 74 69109 16 348 63 423 25 79 93 587 688 815 912

70011 60 86 229 345 89 418 19 500 37 617 82 71059 250 351 731 72177 350 417 593 630 34 921 73000 118 204 72 331 62 702 996 74018 50 128 70 248 651 99 714 20 75066 75 105 393 618 765 827 69 990 76647 528 626 705 898 92 915 77034 110 15 451 580 868 78015 191 279 325 409 23 41 60 544 610 721 33 97 819 59 939 72 79034 111 [illegible] 69 318 88 672 796 989

80143 218 95 461 554 620 841 84 81045 64 320 89 562 798 82194 260 71 327 33 91 593 719 93 83070 175 262 360 498 610 712 84146 253 60 93 348 454 631 36 742 56 933 85100 311 28 31 330 575 66 82 697 713 86019 81 105 54 457 71 530 37 686 720 78 87259 95 326 403 769 996 88034 58 63 110 405 39 97 760 836 930 69 75 89189 224 344 82 450 65 97 510 675 783 804 90277 429 589 604 31 39 899 967 91075 142 257 300 516 823 963 97 92082 158 206 47 314 456 637 751 93054 71 79 172 367 83 460 527 674 729 89 94109 57 345 63 417 505 736 97 801 82 932 95193 257 425 500 4 656 759 96918 29 56 100 50 393 531 607 727 74 90 825 98 966 97150 257 427 527 92 882 936 37 98109 457 673 892 99067 287 617 94 721 935 74.

100064 131 222 452 512 730 885 90 96 101243 369 92 604 821 26 978 91 102110 59 301 44 79 455 80 663 700 932 103077 111 276 389 632 104382 410 650 812 16 105183 541 706 877 972 106436 45 70 87 521 644 96 107009 32 153 209 359 447 769 78 841 108039 67 117 27 309 44 619 62 96 779 865 78 109213 371 474 875 918 84.

110058 125 485 531 807 905 111210 46 345 744 79 815 112087 235 399 441 82 504 611 60 804 98 949 77 113058 160 216 42 368 462 554 634 741 65 69 858 990 115028 194 314 523 83 741 834 71 78 116093 202 387 498 504 647 750 859 117136 93 227 380 544 745 833 88 118260 372 738 821 119011 121 335 37 450 667 984

120011 27 41 114 310 29 571 729 945 121026 27 40 75 236 414 27 511 70 661 914 96 122346 544 647 765 887 945 64 123053 129 436 526 52 674 834 36 76 77 124011 27 91 116 54 262 356 439 628 830 953 59 125003 147 82 688 759 126444 765 958 127205 16 688 759 957 128023 69 95 143 76 530 37 692 824 39 83 911 29 43 84 129437 513 671 94 700 78 87 873 85 99 903 73.

130340 454 720 814 131039 93 297 340 403 5 76 558 691 735 37 863 132046 589 99 713 37 90 830 954 133025 80 93 123 204 351 509 689 707 44 879 941 68 134012 312 36 72 501 604 28 728 875 910 74 135178 291 93 504 97 779 807 914 76 89 136042 192 706 137206 42 77 343 551 623 739 914 20 24 98 138064 111 233 313 423 511 60 630 33 58 61 721 823 932 42 139074 88 167 217 56 824 607 11 54 92 912 38 77

140076 224 29 34 321 26 80 562 663 720 90 920 60 141023 60 214 345 94 638 45 77 806 142079 574 69 615 49 732 72 821 91 910 143043 194 298 568 758 72 821 91 910 143043 194 298 568 758 83 144092 121 261 347 409 564 145052 62 124 70 509 78 634 700 965 83 87 92 146005 17 78 124 273 98 470 552 609 926 147110 71 310 480 624 94 928 61 77 148149 82 380 446 63 605 929 39 68 149171 73 726 809 150191 288 389 469 553 731 844 151250 92 427 545 75 76 636 59 92 832.

152019 192 274 335 422 767 85 99 856 969 153025 76 108 417 530 674 154464 601 891 155128 80 483 597 658 705 81 932 156029 161 399 562 764 806 88 932 157010 83 90 202 54 84 464 617 54 76 812 71 158083 240 48 356 500 27 648 763 74 91 801 62 158025 191 330 452 558 67 752 71 99 877 949 85 71.

160164 208 20 2? 48 74 676 725 77 833 161003 44 89 300 76 474 536 714 52 90 860 162065 100 430 645 876 163048 70 121 247 90 324 72 75 425 512 640 98 721 73 164116 211 86 332 35 74 459 692 769 812 165162 89 490 562 627 58 745 802 78 87 166017 88 71 345 39 630 167141 92 405 53 761 802 88 168943 125 233 307 637 58 815 26 34 169120 37 235 87 532 47 79 936 48 65.

III CIĄGNIENIE

91 161 324 488 560 726 836 1159 273 357 430 879 2623 3444 806 961 62 4583 613 867 81 936 5058 182 6951 7269 636 51 955 8781 935 11033 203 359 684 89 12190 307 65 971 827 975 98 13126 14126 820 15559 620 968 98 16004 162 17060 244 97 708 18843 487 519 688 877 930 19137 264 786 942.

20871 82 21229 555 711 909 23139 97 24209 11 481 629 903 25033 176 662 746 847 26037 189 428 654 721 963 27058 301 522 29 869 914 51 77 28611 21 91 29029 335 667 96 904 30410 31014 176 252 367 538 621 950 32124 247 399 474 623 742 918 33691 34574 35045 215 473 36170 332 78 537 947 37176 833 38139 220 311 39167 695 971 76 92

40147 98 42336 618 741 845 977 41710 42147 77 214 379 420 718 43360 44192 567 74 864 45115 335 621 734 82 910 46750 85 47044 70 113 33 640 715 48010 493 77 761 803 6 49092 710 857 986

50445 90 96 807 91 51453 76 615 55 771 913 52435 599 53083 323 817 924 33 54898 676 92 876 907 55527 86 637 58 56179 311 59 420 51 559 57171 460 682 58257 358 592 756 51 abgkiñcmfw 682 58257 358 592 756 59096 125 211 365 465 836 59.

60577 693 804 15 965 61381 98 501 801 62068 235 304 63095 229 594 895 65111 300 51 475 66859 975 67116 268 917 45 68507 69080 203 418 676 841 70182 71143 710 72023 235 908 73054 303 750 89 812 74255 320 468 912 75065 102 277 304 406 685 985 76072 285 910 77290 507 774 78702 79040 769 769 890 97

80787 95 81346 500 35 963 82204 510 746 990 83015 89 284 395 414 33 84194 282 506 85146 440 47 507 965 86525 52 67 865 87015 51 336 749 89307 692.

90300 810 19 92092 543 793 93173 488 599 633 760 73 919 94221 3 318 434 669 860 77 95111 423 515 894 96080 836 81 97025 126 51 436 80 650 60 867 98005 349 99799 839 947

100117 85 330 530 640 720 101340 758 78 102313 982 103025 428 56 714 985 993 104332 502 94 105235 357 420 699 954 106091 114 53 75 373 98 523 60 819 33 107074 327 108109 42 109111 455 518 659 776 930

110924 111877 936 112845 271 329 63 469 573 690 950 113407 31 86 525 713 925 114204 115539 73 116025 294 328 90 988 117345 473 707 118029 229 352 774 924 26 76 119123 265 307 25 925

120055 200 99 544 69 121351 983 99 122261 444 85 538 47 839 127208 357 798 868 128167 726 129406 571 621 130428 131051 132337 538 133322 591 711 134137 359 594 135079 550 73 688 749 99 932 34 55 80 136016 262 90 568 624 84 746 137139 88 862 138226 384 517 754 928 139476 718 43 858

140227 344 448 80 88 689 141240 323 582 872 80 939 142102 383 971 143497 557 632 727 900 7 53 144226 357 886 905 145039 202 346 926 146297.599 612 877 147141 512 791 859 148861 149949 70 150112 190 99 470 515 645 850 151338 87 970 152855 513 662 153337 430 991 154063 127 356 507 156159 354 629 36 761 957 157279 538 81 671 809 94 158064 448 159382 802 160166 27 387 558 70 92 161149 87 971 162016 206 610 710 38 70 810 163919 164069 701 839 165208 166301 461 698 167018 153 500 78 726 955 40 168323 466 613 804 169354 560 659

4-te CIĄGNIENIE

723 831 50 1089 291620 770 95 2260 521 79 606 48 740 89 803 3090 159 354 474 559 648 730 4244 307 518 764 812 5046 430 535 747 6096 268 763 69 818 89 7011 416 721 858 93 932 8129 271 621 52 746 9180 444 550 93 624 39 932 51

10059 223 82 403 743 11008 47 373 503 64 647 12145 427 82 522 868 903 13265 67 482 595 759 853 14154 297 522 868 903 132265 67 482 595 759 853 141154 297 522 666 957 15560 812 13 866 987 16309 593 666 17181 258 344 590 796 18558 747 844 938 19140 576 825 20092 105 437 547 68 642 929 21045 296 435 551 713 22062 137 218 71 312 675 23109 326 505 711 835 24127 664 81 25464 500 942 26105 889 27042 292 473 688 28116 337 29039 289 338 845

303373 797 818 49 31086 266 729 825 32177 213 990 33144 211 60 370 34128 68 483 795 937 35163 81 227 91 728 924 36026 238 39 495 696 37124 379

38067 322 632 39587 704 92 842 970 40193 492 41257 450 61 507 28 664 715 812 42628 43395 553 755 44742 45040 366 837 84 46070 128 86 840 47756 972 85 48304 753 827 93 49334 575 98 629 59

50119 368 528 843 51273 311 557 608 744 888 52374 543 787 53281 462 632 77 89 54489 591 793 55002 917 56127 600 1 57871 58041 988 59335 493 512 618 984

60206 510 21 61162 235 521 684 899 62069 112 344 532 34 715 63010 41 104 64 351 527 604 838 64050 195 454 98 65112 17 509 66297 659 95 729 903 67236 64 354 67 736 614 68082 69032 108 58 93 546

70557 746 71022 253 939 72669 856 73201 472 510 74023 25 135 343 75185 437 87 514 71 87 954 76154 350 520 919 45 77066 470 770 78143 524 800 79956

80076 246 71 590 885 81409 506 16 845 82181 249 301 816 71 83129 252 54 315 422 530 653 854 84165 259 673 85314 514 23 90 749 814 85203 5?5 658 959 87012 118 33 69 342 89 539 813 16 3841 954 88474 521 703 89364 496 512 878 90018 175 302 449 91039 109 261 371 798 92083 81 112 239 324 434 84 55 651 757 885 93350

95164 230 437 703 92 824 909 96241 827 960 97007 201 39 330 463 540 760 861 91 98639 99008 256 527 606 100005 83 194 302 597 754 95 10115 348 419 35 50 102269 350 497 538 73 906 103089 465 710 822 909 104092 253 613 105265 457 87 665 704 861 106033 525 777 107107 23 517 724 911 108181 84 408 644 109194 233 79 523 611

111265 483 112014 362 404 523 31 113032 156 325 114026 211 904 31 15017 416 90 556 731 87 116062 82 464 69 538 72 689 737 117236 505 720 873 118142 52 644 893 973 119044 289 611 120052 338 444 573 973 121126 225 516 837 122022 141 328 530 785 12001 741 971 124438 523 974 125009 153 477 126495 620 815 50 59 127374 430 31 81 530 670 790 128110 259 544 928 129167 77 93 379 427 681

1300001 351 485 748 131080 92 287 579 635 64 93 98 776 20 50 908 132023 707 819 133287 134015 391 850 135048 131 294 562 810 70 137055 413 649 66 138015 24 99 318 485 543 80 771 946 139003 267 345 140023 217 96 508 29 77 718 141260 381 142075 556 68 792 890 143008 168 208 301 454 603 144137 541 633 868 145078 238 325 447 814 146126 213 700 147342 43 598 672 93 844 148290 574 607 24 26 149017 244 329 516 615 912 150025 151011 210 564 92 758 88 924

152026 77 585 153111 349 635 49 49 768 807 99 154007 183 233 40 832 155022 157 209 480 627 782 805 24 29 156016 100 420 23 622 754 157390 872 158707 880 928 159004 277 300 882 993

160112 394 422 719 843 975 161243 608 10 86 809 162007 404 518 846 935 163566 806 3 70 71 164005 423 165023 61 352 412 503 166033 398 612 999 165023 61 352 412 503 166033 398 612 999 167119 [illegible] 461 68 565 95 169022 293 318 439 93 [illegible]

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Kłamca, pijak, potwór

P. Józefa

tak kreśli nam swoje dzieje:

„W roku 1929 poznałam przypadkowo mężczyznę, którego pokochałam pierwszą miłością. Pracowałam w sklepie, a w czasie pory obiadowej i wieczorami chodziłam na kursa, gdyż chciałam poświęcić się pracy biurowej. Ten człowiek umiał mnie sobą zainteresować i wierzyłam w każde jego słowo.

Przyjechał z Polesia, by skończyć kursy szoferskie. Ojciec jest inżynierem, matka b. artystką opery. Gdy mi zawrócił głowę, miałam 18 lat. Po jakimś czasie oświadczył mi się i postanowiliśmy się pobrać. Zapewniał mnie, że będę z nim szczęśliwa. Rodzice jego nie zgodzili się na ślub, ponieważ im się nie podobałam. Widzieli mnie tylko w sklepie, gdyż Tadek nie przedstawiał mnie im. Ja go swojej rodzinie także nie przedstawiałam.

Pewnego dnia Tadek mi oświadczył, że wyjeżdża na posadę, a skoro uzbiera trochę pieniędzy, poślubi mnie. Odprowadziłam go na dworzec i oczekiwałam listu. Pisał często listy, b. czułe i serdeczne. Ja za nim strasznie tęskniłam i pragnęłam go widzieć. Nie mogłam mu odpisać bo nie dał mi nowego adresu, pisząc „że wkrótce przyjedzie.

Na mojej matce ten człowiek wywarł złe wrażenie. Tak samo na moich znajomych. Przez znajomość z nim wszyscy ze mną zerwali. Ja na to uwagi nie zwracałam. Pracowałam i uczyłam się.

Wtem dochodzą do mnie wieści, że Tadek jest żonaty, sprawdzam to przez policję i wywiadowcę. W książkach meldunkowych figuruje jako kawaler. Wierzę, że to plotka i oczekuję listu. Tymczasem mnie aresztują pod zarzutem, że skradłam futra z domu jego rodziców. Rewizja, straszna kompromitacja; po 3 godzinach zwalniają mnie, lecz ja nie mogę przyjść do siebie. Firma, w której pracowałam nie ma już do mnie po tem wszystkiem zaufania. Bóg świadkiem, żem niewinna i nie wiem o co chodzi.

Sprowadzają Tadka przez policję. Tadek przyznaje się do winy. Dowiaduję się, że Tadek do domu sprowadził prostytutkę, a nie chcąc, bym o tem się dowiedzała przyznał się, że futro ukradł. Ja byłam jednak pewna, że jest nie winien, a kradzieży mógł dokonać kto inny. Tadek dostaje 6 miesięcy więzienia. Przysyła mi listy ocenzurowane na adres firmy, ja piszę listy pełne otuchy i w miarę możności posyłam mu paczki. Czekam, aby wyszedł. Modlę się, by Bóg pokrzepiał go na duchu. Wtem tracę posadę, otrzymuję znacznie gorszą, lecz żyję nadzieją na lepszą przyszłość. Gdy Tadek siedział w więzieniu, przychodzili do mnie jacyś mężczyźni i wyłudzali ode mnie pieniądze pod pretekstem, że przysyła ich Tadek. Ja oddaję im ostatni grosz, będąc pewna, że to na sprawę lub adwokata dla Tadka. Tadek mi odpisuje, że nikogo do mnie nie przysyłał. Nadchodzi dzień wolności. Strasznie się cieszę. Mamy się spotkać wieczorem i omówić naszę dalsze sprawy.

Tadek wieczorem nie zjawia się. Ponieważ Tadek tak haniebnie ze mną postąpił, unikałam mężczyzn, bo czułam, że nie zakocham się już po raz drugi. Miałam b. dobre partie, lecz odpowiedziałam szczerze, że już się kochałam a ponieważ zostałam porzucona, nie mogę się kimś innym interesować. Tadek często śni mi się, że do mnie powróci. W tem dowiaduję się, że Tadek miał umrzeć.

Idę do jego kolegi. Ten widzi, że jestem zakochana, zapewnia mnie więc, że Tadek nie umarł. Otrzymuję posadę wychowawczyni do dzieci. Zaczyna mi się powodzić coraz lepiej, nie myślę o żadnym chłopcu. Kochałam raz, zawiodłam się i koniec. Tylko praca, praca i jeszcze raz praca. Sprowadziłam matkę do siebie.

Pewnego dnia widzę na stole kartkę od Tadka. Radość moja była wielka, nie do opisania. Nie pamiętam, kiedy byłam tak szczęśliwa. Tadek ma przyjechać do Warszawy a ponieważ miał poświęcić się szoferstwu, krępowało go zamieszkanie w domu jego rodziców. Pozwoliłam mu, by u mnie zamieszkał.

Teraz dopiero przekonałam się, że Tadek dużo kłamie i jest nałogowym pijakiem. Przyjmuje pracę do domu. Tadek przychodzi do domu pijany, robi straszne awantury. Jest o mnie zazdrosny do szaleństwa. Przypadkowo poznaję jego matkę, która teraz była dla mnie przychylniej usposobiona.

Ludzie w domu, gdzie mieszkam, pewni byli, że jestem kochanką Tadka, jednakże tak nie było, bo pracowałam i miałam zawsze swoje pieniądze.

Dalszy ciąg nastąpi

KRONIKA KRAKOWA

Aresztowanie adwokata krak.

Jak się dowiadujemy zostało w Krakowie zatrzymanych 18 członków sekcji Młodych Str. Narodowego z adwokatem dr. Pozowskim na czele.

Wstrząsający wypadek na Al. 3-Maja

Wczoraj wieczorem dotychczas nieustalonego nazwiska rowerzysta najechał na Al 3 Maja w Krakowie na drugiego rowerzystę Wiesenfelda Adolfa, lat 14 zam. przy Pl. Groble 17, skutkiem czego Wiesenfeld upadł z rowerem na jezdnię, doznając licznych obrażeń cielesnych.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego orzekł, iż Wiesenfeld doznał zwichnięcia stawu barkowego, przeto został on przewieziony do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia celem ustalenia nazwiska rowerzysty który zdołał zbiec prowadzi się.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Senisser Stanisław, zam. przy ul. Murowanej l. 2 w Krakowie jadąc wczoraj autem osobowym z ulicy Szpitalnej na ul. Basztową w kierunku Barbakanu zderzył się z autem osobowem prowadzonem przez szofera Rocha Rotha który zdążał ul. Basztową, wskutek czego obydwa samochody uległy uszkodzeniu.

W czasie tego zdarzenia nadjechała dorożka konna Nr. 112 powożona przez Stanisława Godziłę, zam. przy ul. Grzegórzeckiej od ul. Basztowej której koń upadł na jezdnię, doznając okaleczenia, zaś u samej dorożki złamały się dwa dyszle. Ofiar w ludziach nie było.

Dochodzenia w toku.

Strajk kelnerów krakowskich zakończony

Od kilku dni trwający strajk kelnerów w Krakowie został zakończony.

Onegdaj odbyła się konferencja pracodawców i pracobiorców w insektoracie pracy.

Min. komunikacji cofa swoje zarządzenie odnośne do restauracji dworcowej w Krakowie, to jest, że procent kelnerski będzie nadal wliczany w ogólne ceny potraw, (a nie będzie osobno doliczany do każdego rachunku osobno). Pozostaje więc tak, jak było.

Z dniem dzisiejszym został strajk definitywnie zakończony.

Ze sportu

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi:

W Warszawie: Warszawianka — Pogoń, w Krakowie: Wisła-ŁKS. o godz. 5.30 popoł. i Podgórze—Cracovia o godz. 11-tej w Poznanin Warta—Ruch.

Obsada sędziowska na najbliższe mecze ligowe przedstawia się nast. Wisła—Ł. K. S. w Krakowie (p. Posner), Warszawianka—Pogoń w Warszawie (p. Schneider), Warta — Ruch w Poznaniu (p. Staliński), oraz Podgórze—Cracovia (p. Gerbiich.

W sobotę rozegra Garbarnia mecz piłkarski z zawodową drużyną „Wiener Sportklub" na własnem boisku o godzinie 6-tej po poł.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. min. Pierackiego

Dziś w piątek o godzinie 10. rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę śp. Ministra Bronisława Pierackiego w kościele Panny Marji o czem zawiadamia Komitet wszystkich mieszkańców miasta Krakowa.

Agenci banku krak. w roli bandytów.

Niejaki K. Balukiewicz, zam. w Wilnie kupił w jednym z banków dolarówkowych w Krakowie jedną obligację.

Onegdaj na dolarówkę p. Balukiewicza padła wygrana 8.000 dolarów.

Następnego dnia zgłosiło się do p. Balukiewicza dwóch agentów tegoż banku krakowskiego i pod pozorem kontroli, skradli mu obligację i zbiegli.

Dalsze śledztwo w toku.

W najbliższych dniach podamy dokładny adres tegoż banku by ostrzec publiczność przed łajdackiemi wyczynami agentów tegoż banku.

Zamordował służącego

Dnia 19 bm. o godzinie 18-tej Jan Słodyczka „Ptaś". lat 33, z Mizernej, umysłowo chory, zabił w przystępie szału nożem kuchennym, swego służącego Michała Kowaczyka, lat 31 z Grywaldu, zadając mu kilka ciosów w plecy i głowę.

Słodyczkę zatrzymano i odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich w Nowym Sączu,

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Ruska Karola, lat 30, stolarza, za kradzież roweru wart. 200 zł.

Jaworskiego Jana, lat 17, za kradzież walizki.

Morowca Antoniego, lat 28, robotnika, Kupca Stanisława, lat 28 obaj są zam. w Bronowicach Wielkich za oszustwo węglowe.

Chwastka Tadeusza, lat 20 i Skoluba Stefana, lat 20, na gorącym uczynku dokonywania kradzieży.

Ortsmana Markusa, lat 32, za kradzież dwóch lichtarzy wart. 40 zł. na szkodę Loli Banet, zam. przy ul. Katarzyny.

Zamach samobójcy w Komisarjacie P. P.

Wczoraj rano zostało zawezwane pogotowie ratunkowe do kom. P. P. na ul. Kamienną w Krakowie, gdzie doprowadzony za oszustwo Lesław Doening, zam. w Mszanie Dolnej, urzędnik prywatny, przeciął sobie żyły u rąk w celu samobójczym.

Desperat został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Gdzie będą otwarte obozy izolacyjne?

W związku z ogłoszeniem dekretu p. Prez. R. P. w sprawie obozów izolacyjnych, należy w najbliższych dniach spodziewać się rozporządzenia wykonawczego do dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie wykonawcze określi miejsce tworzonych obozów izolacyjnych, oraz będzie zawierało szczegółowe przepisy w tej sprawie.

W pościgu za mordercą gen. min. śp. Pierackiego

Praca śledcza, zdążająca do wykrycia sprawców potwornego zamachu na gen. min. ś. p. Bronisł. Pierackiego trwa w dalszym ciągu z nakładem wszystkich sił i środków stojących do dyspozycji.

Na podstawie dotychczasowych wyników można powiedzieć że władze są na tropie sprawcy czynu. oraz tych, którzy z nim pośrednio, czy też bezpośrednio, czy też pośrednio działali i aresztowanie zbrodniarza jest spodziewane lada chwila.

Przy sposobności prowadzenia śledztwa i pościgu za zbrodniarzem, władze śledcze wykryły wiele przestępczych i wywrotowych szajek, które zlikwidowały.

Program uroczystości „Święta Morza" w Krakowie

Szczegółowy program uroczystości Święta Morza w Krakowie obejmuje:

28 czerwca 1934, godz. 19-ta „Wianki" organizowane przez Sekcje Marynarki Wojennej Okr. Zarz. L. M. i K. wraz z Oddziałem Wioślarskim Sokoła Krakowskiego.

29 czerwca 1934 godz. 10-ta. Podniesienie bandery na Rynku Głównym. Uroczysta msza św. na Rynku Głównym pod Sukiennicami. W dniu tym odbędą się również uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach, a także i w świątyniach in. wyznań.

Po Mszy św. pochód organizacji i stowarzyszeń z dzielnic z transperantami i sztandarami nad Wisłę, gdzie odbędzie się okolicznościowe przemówienie, puszczenie wianka do Gdyni, oraz wypuszczenie 15.000 gołębi pocztowych.

29 czerwca 1934 godz. 14-ta. Regaty międzyklubowe na Wiśle.

29 IV. 1934 godz. 18-ta. Koncert orkiestr w różnych punktach miasta.

W dniach 28 i 29 wieczór będą wyświetlane filmy morskie w Rynku Gł.

30 IV. br. popoł. Zabawy ludowe na oznaczonych placach (św. Ducha i WW. Świętych.

30 VI. br. wieczór We wszystkich lokalach dancingi za wstępami, z których dochód zostanie przeznaczony na Fundusz Obrony Morza.

1. VII. br. Ewentualne powtórzenie „Igrzysk" na Stadjonie wojskowym.

W ciągu obydwu uroczystości „Święta Morza" będzie wystawiony w Sukiennicach model łodzi podwodnej, celem oblepiania go znaczkami na F. O. M. z równoczesnem wpisaniem się do księgi pamiątkowej.

W czasie obchodu uroczystości „Święta Morza" będzie przeprowadzona powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morza".

Samobójstwo piekarza

Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj zawezwane do aresztów miejskich w Krakowie, gdzie przebywający w nich Władysł. Kajos, zam. przy ul. Podchorążych 3, piekarz, lat 23, popełnił zamach samobójczy, połknąwszy pewną ilość nadmanganianu potasu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono Kajosa do szpitala św. Łazarza.

Dalsze zeznania świadków

w procesie morderców Garncarzówny

(Dokończenie)

Następny świadek Kurtz był pracodawcą Dońca w firmie „Benzol". Zeznaje że Doniec przez cały czas był bardzo spokojny, o tem czy Doniec chciał pić benzynę, nie wiem.

Św. Jakób Rauch lat 39, właściciel piekarni, u którego pracował Doniec jako służący, zeznaje że, Doniec u mnie był uczciwy, cichy, spokojny, nie pił, lecz był nerwowy, inkasował pieniądze, nigdy nic nie brakowało.

Św. Zofja Pyzioł lat 53, dozorczyni domu, zam. przy ul. Berka Joselewicza. **Zeznała że Doniec u niej mieszkał jako chłopak. był pojętnym, w domu nie kradł.** Opowiada że pracował tam i nikt na niego nie narzekał, **lubiał się czasem napić. W piątek przed świętami przyjechał Doniec i przywiózł pieniądze nie mówiąc skąd je ma i ile ich było.**

Wiem tylko że były złote. Rozdzielił te pieniądze na dwie części i **jedną zakopał w skrzyniach**, a resztę nie wiem gdzie podział. Skąd te pieniądze pochodziły, nie wiem bowiem Doniec mi nie powiedział.

Zeznania wuja Dońca

Świadek Ludwik Pazdalski l. 39 rolnik **wuj osk. Dońca** zeznaje że w Zielone Święta przyszedł do mnie Doniec i przyniósł pakunek prosząc o przechowanie go. Nie wiedziałem co w nim jest i kazałem go wyrzucić do rowu. Na drugi dzień przyszedł i spytał gdzie pakunek, powiedziałem mu że wyrzuciłem i tam go znaleźli **były tam pieniądze, podobno 5.000 dol.**

Świad. Regina Kwaterowa lat 45 z Kocmyrzowa **ciotka osk. Dońca** przewoziła swym wozem jakiś pakunek który dał Doniec, był on bardzo ciężki i zato dał mi 5 zł.

Prok. Czyście widzieli u Fąfarowej dolarówki?

Św. Widziałam było na nim napisane jak dwójk[e].

Świadek J. Süssman handlowiec pracuje w firmie „Blühbaum" na ul. Potockiego. Wydział dwóch osobników w II p wówczas zapytał się co tam szuka, powiedział że jest agentem.

Poczem zarządzono przerwę.

Zeznania św. Fąfary

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się o godzinie 5.10 i przewodniczący polecił odczytać uchwałę sądu

Sąd **postanowił dopuścić wniosek obrony i przeprowadzić**

wizję lokalną

w mieszkaniu dr Nüssenfelda jak również dopuścił sąd wszystkich świadków zawnioskowanych przez obronę na stwierdzenie wartości literatury artystycznej Schenkirzyka — jak również świadków na stwierdzenie że Bobrzecki był umysłowo chory.

Odmówiono natomiast wnioskowi prokuratora o odczytanie prototułu oględzin zwłok p. Garncarzówny.



św. Mikołaj Fąfara

Następnie rozpoczął zeznawać **św. Mikołaj Fąfara** który został doprowadzony z więzienia.

Świadek ten oskarżony jest o **współudział w przechowywaniu pieniędzy i zacieraniu śladów zbrodni przy ul. A. Potockiego.**

Następnie zeznawał Stanisław Bobrzecki brat osk. Władysława, ostatnio dzierżawca kiosku, zeznaje, doprowadzony z więzienia.

Z bratem był od młodości razem, jednak od paru lat, brat się wyprowadził. Schenkirzyka znał od kilku lat. Bobrzecki i Schenkirzyk żyli bardzo dobrze ze sobą. Nigdy z Dońcem nie jeździł dorożką.

Przew. zwraca się do Dońca i pyta go jak to było.

Osk. Doniec — Ja mówię prawdę, woziłem go dorożką.

W dalszym ciągu zeznaje Bobrzecki że pożyczył przez Dońca bratu 2 zł.

Przew. Co było z rakami.

Św. Nic o rakach nie wiem.

Przew. Pan nie jest o to oskarżony, może pan śmiało mówić.

Św. Tak. dawałem paczkę, ale nie wiedziałem że to raki, były jakieś narzędzia ale je wyrzuciłem.

Czytałem nadzwycz. wydanie o morderstwie.

Przew, Przecież pan czytał na paczce nazwisko dr Nüssenfelda i nie wzbudziło to w panu jakiegolwiek podejrzenia.

Osk. Nie — Dońca po morderstwie nie widziałem. Rewolwer przyszedł do mnie zostawić Doniec na kilka dni przed morderstwem ale go nie przyjąłem.

Zadnej centrali u mnie nie było. Za co aresztowano mnie nie wiem. Dońca wogóle bardzo mało znałem. Z bratem żyłem bardzo dobrze, do rodziców odnosił się poprnwnie i grzecznie.

Przew. Przecież pan się brata wstydził.

Sw. Nic podobnego.

Przew. No jakto, przecież pan tak zeznał.

Sw. To tylko dlatego, że ja gorzej byłem ubrany.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.